

Bogumiła Skomoroko



Dotyk

Dotyk

Wydawca



Starostwo Powiatowe w Słupsku

Sfinansowano ze środków stypendium
Starosty Słupskiego



Związku Nauczycielstwa Polskiego
- Oddziału w Słupsku i własnych Autorki.

Redakcja

Zbigniew Babiarcz-Zych

Opracowanie graficzne i skład

Artur Wróblewski

Ilustracja na okładce

„Morska inspiracja” - Bogumiła Skomoroko

Malarstwo/obrazy

Bogumiła Skomoroko

Zdjęcia obrazów

Anna Krawczuk

Nakład: 250 egz.

Wydanie I (Nie do sprzedaży)

Copyright by Bogumiła Skomoroko

ISBN 978-83-60228-81-4

Słupsk 2018

BOGUMIŁA SKOMOROKO

Dotyk

Słupsk 2018



TE WIERSZE, TO APETYT NA ŻYCIE

Skąd się biorą wiersze, gdzie tkwi źródło poetyckiego natchnienia? Kiedy czytamy utwory Bogumiły Skomoroko znajdujemy odpowiedź na te pytania. To po prostu apetyt na życie, zachwyt nad zjawiskami przyrody i uczucie szczęścia, którymi Autorka dzieli się z czytelnikami. A źródłem inspiracji, zadumy czy refleksji bywa oglądanie starych zdjęć, spacer po lesie, zatrzymanie się i spojrzenie w górę, by podziwiać obłoki mknące po niebie, We wszystkim, w każdej porze dnia, we wspomnieniach Bożego Narodzenia, w przedmiotach i roślinach razem z Autorką odkrywamy piękno otaczającego nas świata. Zebrane w tym tomie wiersze to przede wszystkim niezwykle malarskie pejzaże. Charakterystyczne są relacje, impresje z plenerów, urokliwie naszkicowane pomorskie widoki klifowych brzegów, morza, jezior. Jakże piękne i świeże są poetyckie frazy typu: „pod namiotem nieboskłonu słuchamy muzyki traw. Gwiazdy kąpią się w jeziorze...” (Piknik w Sominach), czy „wyspy – siostry tkające welony z mgieł” (Jezioro w Łupawsku).

Oddzielną grupę stanowią wiersze opisujące refleksje i przeżycia podczas wędrówek po świecie, na przykład z Paryża, gdzie czujemy zapach capucino i smak croissanta, a za chwilę z zadumą towarzyszymy Autorce przy grobie Chopina. A ileż innych powodów pisania wierszy odkrywamy czytając kolejne teksty – noc jako okazja do przekraczania progu świadomości, gdy zapadamy w sen i ogarnia nas poczucie niemocy, czy przemijania czasu. Zaznaczyć należy, że wszystkie te filozoficzne rozważania cechuje niezwykła prostota, zwyczajność, zestawienia

przedmiotów emanują miłością i nieustającym zachwytem nad życiem mimo jego ulotności.

Wśród zebranych wierszy szczególną grupę stanowią te, poświęcone przemijaniu, które przecież wpisane jest w nasze istnienie. Jednakże również tutaj podmiot liryczny cechuje optymizm, gdyż „żyjemy, trzymając w ramionach cały świat” (Przychodzimy i odchodzimy). Na szczególną uwagę zasługują wiersze zamieszczone w „Kadrach pamięci” stanowiące wspomnienia kraju lat dziecińczych, rodziców, młodości. Autorka oszczędnie, bez przegadania, ale jakże sugestywnie kreśli widoki domu, ogrodu, zapachy kwiatów i smak owoców, które czytelnik odczuwa niezwykle intensywnie.

Oszczędne w wyrazie, ale nośne emocjonalnie są relacje wrażeń z oglądanych czarno-białych zdjęć, odnalezionych w starym albumie, chwile słabości podmiotu lirycznego zauważamy podczas bezskutecznego oczekiwania na list i dojmujące poczucie osamotnienia. Ważne miejsce zajmują także utwory poświęcone ojcu, z niezwykle czułością kreślone są jego zgrubiałe od pracy ręce wplecione w dzień w morze zieleni ogrodu, a wieczorem złożone do modlitwy.

Najwspanialsze, jakże mądre i nośne jest optymistyczne przesłanie Autorki, że mimo wszystko „...za wcześnie na spokój i wygodę bezczynnych godzin... na pochylone plecy i brak makijażu... na rezygnację z marzeń...” (Za wcześnie), więc „Wydłużam krok, prostuję plecy. Znowu dzwoni komórka” (Zmierzam do METY). Ten zwyczajny, prosty, a jakże silnie emanujący nakaz dalszego czynnego życia winien być dla wszystkich czytelników szczególnie cenny.

dr Marianna Borawska, Słupsk

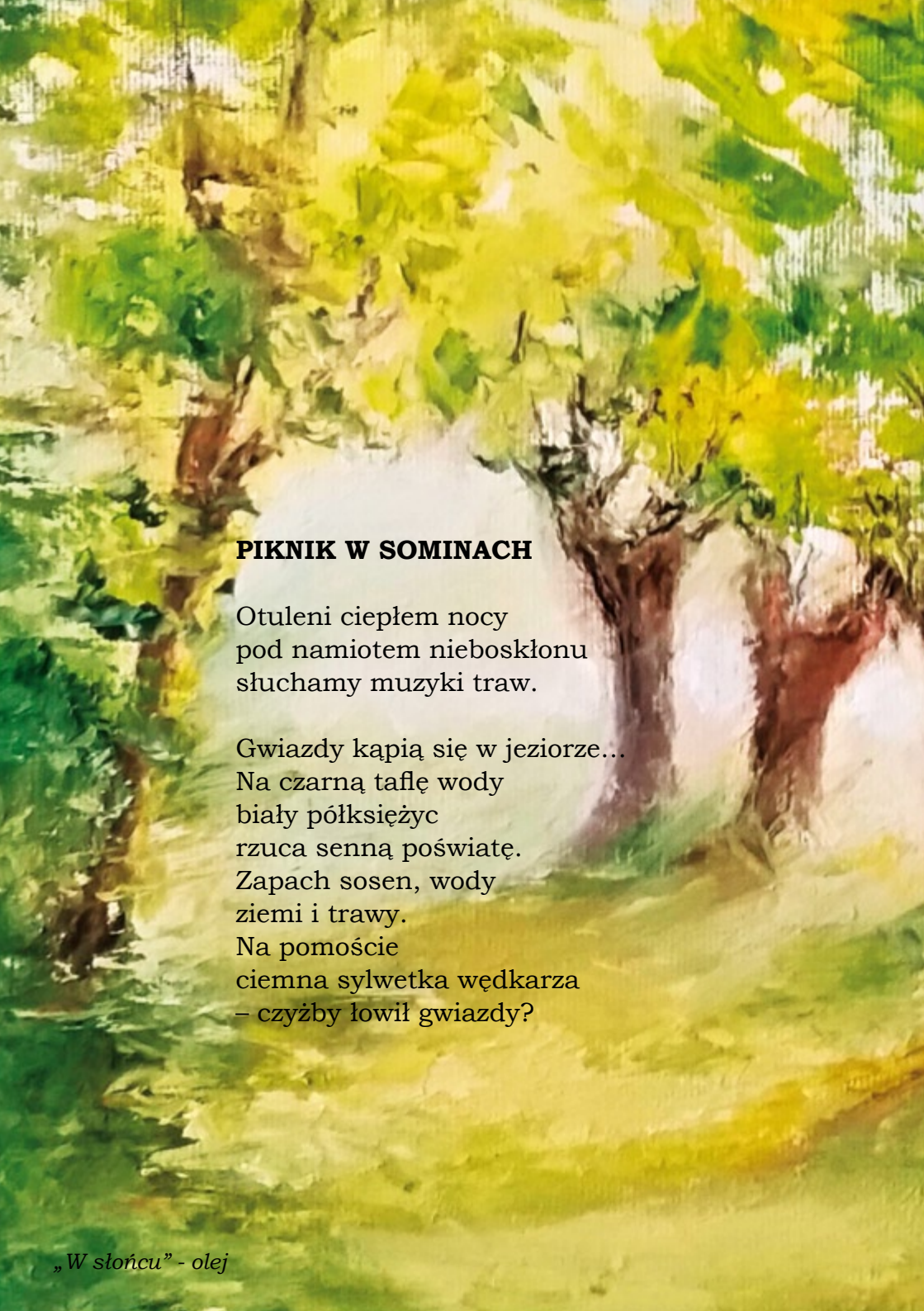
*Pomorskie
pejzaże*

Z PLENERU W PODDĄBIU

Moje drzewa –
wyniosłe i dumne
lub pochylone
w wytrwałym staniu
pokazują
wygięte korzenie
którym wiatr odebrał ziemię,
a morskie fale
wygładziły ostre krawędzie.

Moje drzewa mocy,
z których wiatry drwią
przygniatając je do ziemi,
by błagały o pomoc.
A one niepokorne
prostują sękaty ramiona,
by oprzeć się falom i wiatrom.

I gdy człowiek
mija je obojętnie
depcząc obnażone korzenie,
ochraniają go cieniem –
aż znowu wejdzie
w słońce.



PIKNIK W SOMINACH

Otuleni ciepłem nocy
pod namiotem nieboskłonu
słuchamy muzyki traw.

Gwiazdy kąpią się w jeziorze...
Na czarną taflę wody
biały półksiężyc
rzuca senną poświatę.
Zapach sosen, wody
ziemi i trawy.
Na pomoście
ciemna sylwetka wędkarza
– czyżby łowił gwiazdy?



JEZIORO W ŁUPAWSKU

Niebo w jeziorze
i siedem tajemniczych,
zielonych wysp – sióstr
Wiatru, Słońca i Gwiazd.

Na horyzoncie – za kurtyną mgieł
ta pierwsza.
Bliżej – ozłocona słońcem
ta druga.
Nie widać następnych –
okryte gęstwina drzew
matkują ptakom
i żeglarzom.

Siedem wysp – sióstr
tkających welony mgieł
by osłonić je
przed nieproszonymi gośćmi:
Wiatrem
płaszającym ptactwo,
Deszczem
zmywającym urodę traw
Królem wód
burzącym spokój
pieszczących brzegi fal.

Siedem wysp – sióstr
Wiatru, Słońca i Gwiazd.



„Nad jeziorem” - olej

BRACIA

Morze gwiazd –
odbite w wodzie migocą.
Widzę dwa księżyce. Jak bracia –
jeden leniwie płynie po niebie,
drugi drżąc znika i pojawia się,
gdy wiatr marszczy tafłę wody.
Czyżby zazdrościł bratu przestrzeni i chmur?
Pachnie tatarakiem i lasem.
Tyle gwiazd...

JESIEŃ

Przysiadła nad Bałtykiem
złota jesień.
Wpatrzone w bezkres błękitu
długie warkocze zanurzyła w fale.
Krażyły rozkrzyczane mewy
żegnając odlatujące ku niebu ptaki.
A ona – kolorowa i piękna
jak malarka tworzyła słoneczną impresję
na grzbietach fal.
Kłaniały się jej wybielone wiatrem
trawy na wydmach.
Żegnały przyjazne piaski.
Odeszła więc bez żalu,
unosząc z plaży drobinki bursztynu
zaplątane we włosy.

SMÓLDZIŃSKI LAS W SŁOŃCU

Rozbuchana, różnobarwna zielen
pachnąca wiatrem, słońcem i żywicą.
Plamy światła na pniach –
im dalej w las...

Baldachimy drzew
kryją gniazda ptaków,
które ucichły znużone upałem.

Staw ukryty w zieleni
mieni się refleksami złota,
jak paleta artysty.

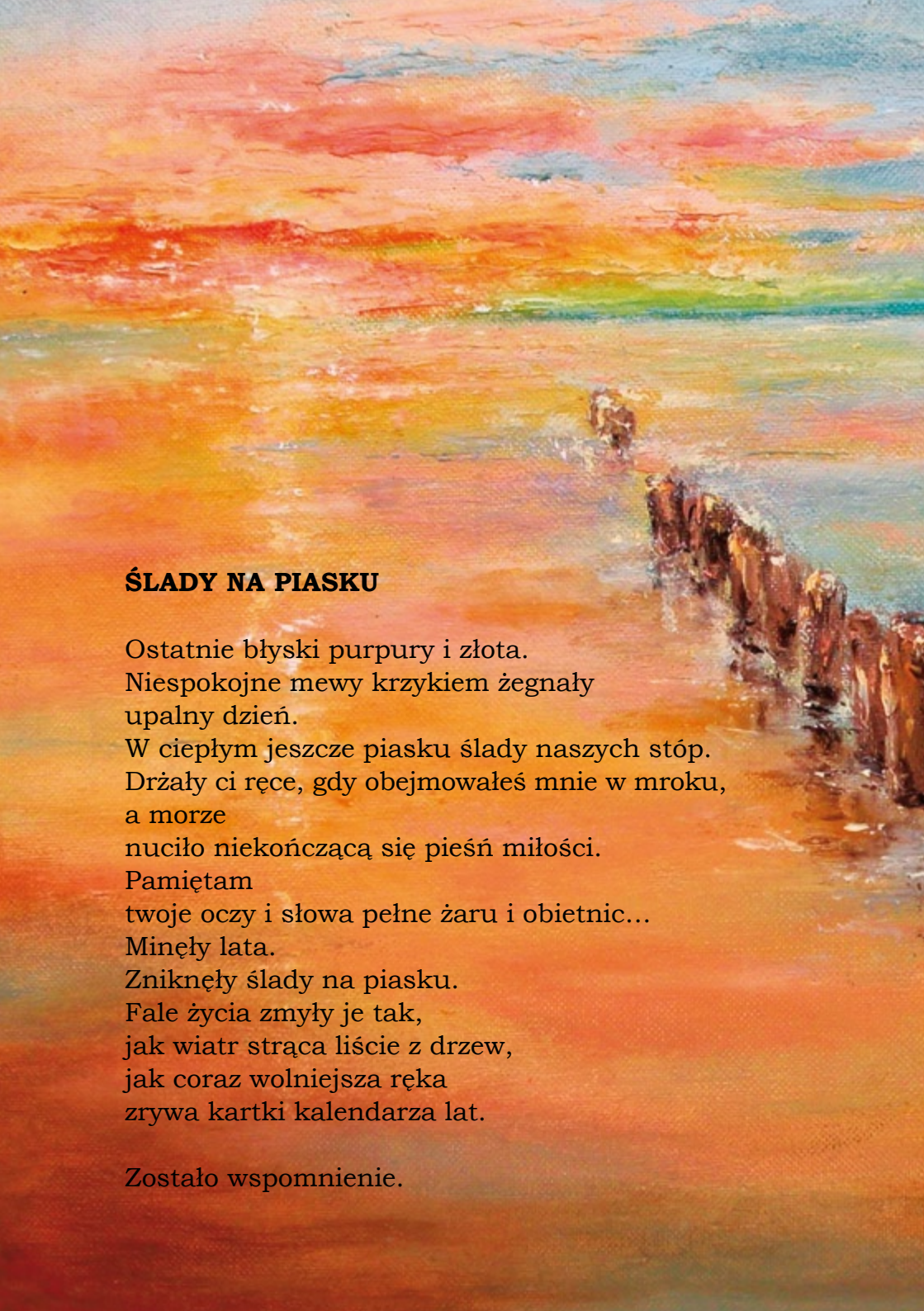
Aromat mchu i paproci wabi owady
– błyskają w słońcu skrzydła ważki.

Szukając cienia
wędrowiec siada pod dębem.

Rzęsy przesiewają promienie
tworząc drgające witraże,
a on zapatrzony
w zieloność i złocistość, usypia
wśród szeptów i szelestów traw...



„Moje miejsce” - olej



ŚLADY NA PIASKU

Ostatnie błyski purpury i złota.
Niespokojne mewy krzykiem żegnały
upalny dzień.
W ciepłym jeszcze piasku ślady naszych stóp.
Drżały ci ręce, gdy obejmowałeś mnie w mroku,
a morze
nuciło niekończącą się pieśń miłości.
Pamiętam
twoje oczy i słowa pełne żaru i obietnic...
Minęły lata.
Zniknęły ślady na piasku.
Fale życia zmyły je tak,
jak wiatr strąca liście z drzew,
jak coraz wolniejsza ręka
zrywa kartki kalendarza lat.

Zostało wspomnienie.



„Baltyk” - olej

Z. Skomoroko

WSPOMNIENIE Z USTKI

Szarozielona przestrzeń
aż po horyzont.
Pamiętam...
Niestrudzone fale
zabierały piasek spod stóp dziewczyny,
której biała sukienka
tańczyła na wietrze.
A ona uśmiechała się
do świata, do siebie...

Ślucham melodii morza
i widzę cię kobiety.
To było tak dawno...







DRZEWA NAD SŁUPIĄ

Pochylone w ukłonie
jak w dziwnym tańcu.
Ich gałęzie gładkie i giętkie
poruszają się w rytmie
śpiewającego wiatru.

Rzeka gościnnie przyjmuje
poorane oblicza sękatych drzew
by oddać im wygładzone
słońcem odbicie.

„Nad Słupią zimą”
- olej



SŁUPSKI ZAMEK

Lubię na niego patrzeć.
Podziwiam potężne,
szare mury – gniazda książąt,
władców siedzib
i ludzkich losów.
Duchy przeszłości zapraszają
– wchodzę i dotykam historii.
Kamienne echo kroków
ożywia pamięć.
Widzę aksamitne draperie,
blask świec w mosiężnych
kandelabrach,
delikatne kroki dam...
Słyszę dźwięk lutni,
czyjś śmiech...
Skrzypi pociemniały parkiet
– jakieś szepty?
Nieme ściany komnat
ścigają mnie
zagadkowym spojrzeniem
minionych epok.
Wychodzę na dziedziniec.
Z zamkowej wieży wylatuje gołąb.
Przysiada u stóp Bogusława.
Czyżby książę się uśmiechał?



„Słupski zamek” - olej

ZIMA W PARKU

Pozbawione urody liści
odslaniają krzywizny ramion.
Rozmyte poranną mżawką
tworzą obraz niedokończonych
zamiarów artysty
i jak śpiący rycerze cierpliwie znoszą
kaprysy aury,
trwając w cichym oczekiwaniu.

A pod czerwonym parasolem
idą młodzi.
Dziewczyna zatrzymuje się
– zobacz jakie piękne drzewa!

*Kadry
pamięci*

TATO

Pamiętam jego ręce –
zgrubiałe od pracy
i ubrudzone ziemią
gdy delikatnie
dotykał kwiatów w ogrodzie –
na pewno to były goździki
floksy i róże...

Pamiętam
jak paleta odcieni
różu i fioletu
zadziwiała bogactwem barw i kształtów.
A ja układałam bukiety w wazonach
w sobotę gdy w pokojach
pachniało czystością
i pastą do podłóg.

Jego ręce
podawały mi ścinane kwiaty
– uważaj, nie połam – słyszałam.

Twój ogród tato –
kwiecistość od frontu
i morze zieleni za domem
i pochylone od świtu plecy
i twoje zatroskanie
i zmęczenie
i złożone wieczorem do modlitwy
twoje ręce.



„Jego kwiaty” - olej

MOJEJ MAMIE

Spracowane dłonie –
misterna kratka cerowanych skarpet
biel pachnącej wiatrem pościeli
i cierpliwe – „zmów pacierz”.

Mama – codzienne zatroskanie
ciepły uśmiech...
Pochylona nad książką nieśmiało mówi:
„nie podoba mi się ta Scarlett.”

O zmierzchu – zasłuchana w siebie,
zapatrzona w przeszłość,
w obraz Karpat i połonin –
ciepłym altem nuci
„Tam szum Prutu Czeremoszu.”

Pewnie mamó jesteś już tam
i w twoich oczach nie ma smutku i tęsknoty.
Niosę kwiaty, które lubiłaś,
A płomień świecy migoce
jak wody Prutu...



TYLKO WSPOMNIENIE

Dom otoczony drzewami,
pies – rudy przyjaciel,
magiczny ogród – floksy i róże.
Nadal czuję ich woń,
gdy zachodzące słońce maluje je
na różowo i złoto.
Porzeczek dorodne
jak czerwone korale –
będzie wino.
Słysząc turkot maszyny do szycia
– to mama.
Czerwone owoce
– nabrzmiałe od soku barwią mi palce.
Widzę ojca –
pochyla się i prostuje,
pewnie kopie ziemniaki.
Zapachy, barwy, obrazy...

Tylko wspomnienie!



B. Stepanov



„Dom” - olej

J. Shomorocho

ALBUM

Znalazłam go przypadkiem
w starej komodzie.
Na czarno-białych fotografiach
znajome – nieznajome miejsca,
twarze, sylwetki.
Wzruszenie, przypomnienie.
Powrót do zdarzeń i bliskich,
których już nie ma.
Młoda dziewczyna uśmiecha się
do obiektywu, a może do fotografa?
Patrzę w lustro i nie znajduję
dziewczyny – tej ze zdjęcia.
Ożywają wspomnienia.
Wraca zapomniany koloryt
i zapachy dzieciństwa.
Wyblakłe, pożółkłe kartoniki
zatrzymały czas.
Tamten czas.

BOŻE NARODZENIE 2013

Jest taki czas,
taka chwila – kiedy świat
wstrzymuje oddech
Magiczna Noc
rodzi tajemnicę życia.
Nieboskłon rozjaśnia gwiazda
– posłaniec Dobrej Nowiny.
Idźcie i pochylcie głowy!
Boże Dziecię – nieświadome Losu
w ubogiej szopie przyjmuje
hołdy królów.
Dziś świętość i tradycja
wigilijnym stołem łączy rodziny.
Zapach choinki, siano na stole,
karp w galarecie
i wspomnienie opłatka w ręku ojca...
Błogosławiony czas,
błogosławiona Noc.

PRZYCHODZIMY I ODCHODZIMY...

Przychodzimy –
na życie
na szczęście i smutek,
na sukcesy i porażki,
na codzienność.

Przychodzimy, nie czekając
na ostatni pociąg donikąd.

Trzymając w ramionach cały świat –
żyjemy...
„Nie wstrzymuj konia” – jedź!
Nawet pod wiatr...
A kiedy życie straci pęd,
odchodzimy.

Czy pogodzeni?

MAJA

Jesteś muszelką
kryjącą w swych zakamarkach
nieśmiałą obietnicę.
Jesteś znakiem zapytania,
oczekiwaniem i tajemnicą.

Jesteś różą z kolcami.
Pachniesz wiatrem i deszczem.
Mrok w twoich oczach
przysyłasz tajemniczym
uśmiechem Giocondy.

Jesteś muzyką,
Anną Marią
i hard rockiem.
Nieotwartą książką
z nielubianą poezją.

Jesteś kobietą.

WIECZÓR

Kończy się dzień.
Szum deszczu na liściach
i wiatr wśród gałęzi.
Za chwilę noc
ułoży świat do snu.

Ciężkie obłoki
przesłaniają fiolet nieba.
Zapalam światło
– książka a może film?
Dzwoni telefon
– Mamo?
Deszcz ustaje
i tylko pojedyncze krople
wystukują staccato
na parapecie okna...

MINIONE DNI

Moje dawne życie nie wróci.
Optymizm realny i racjonalny
może być sposobem
na dziś i na jutro.
Ale to trudne.
Obrazy minionych dni
wyświetlają kadry
dobrych i złych chwil.
Niedokończone słowa,
zagubiona bliskość...
Czy na pewno
tamto życie odeszło?



„Kwiaty w wazonie” - olej

LIST

Lubię myśleć o Tobie –
Pijesz herbatę, rozmyślasz...
A może śpisz?
Złoci się lampka koniaku,
zegar odmierza czas, a ja
piszę list – nie list.
Słowa nienapisane pamięć pogania.
Bądź mi tylko wspomnieniem,
dobrym snem.

*Kolory
życia*

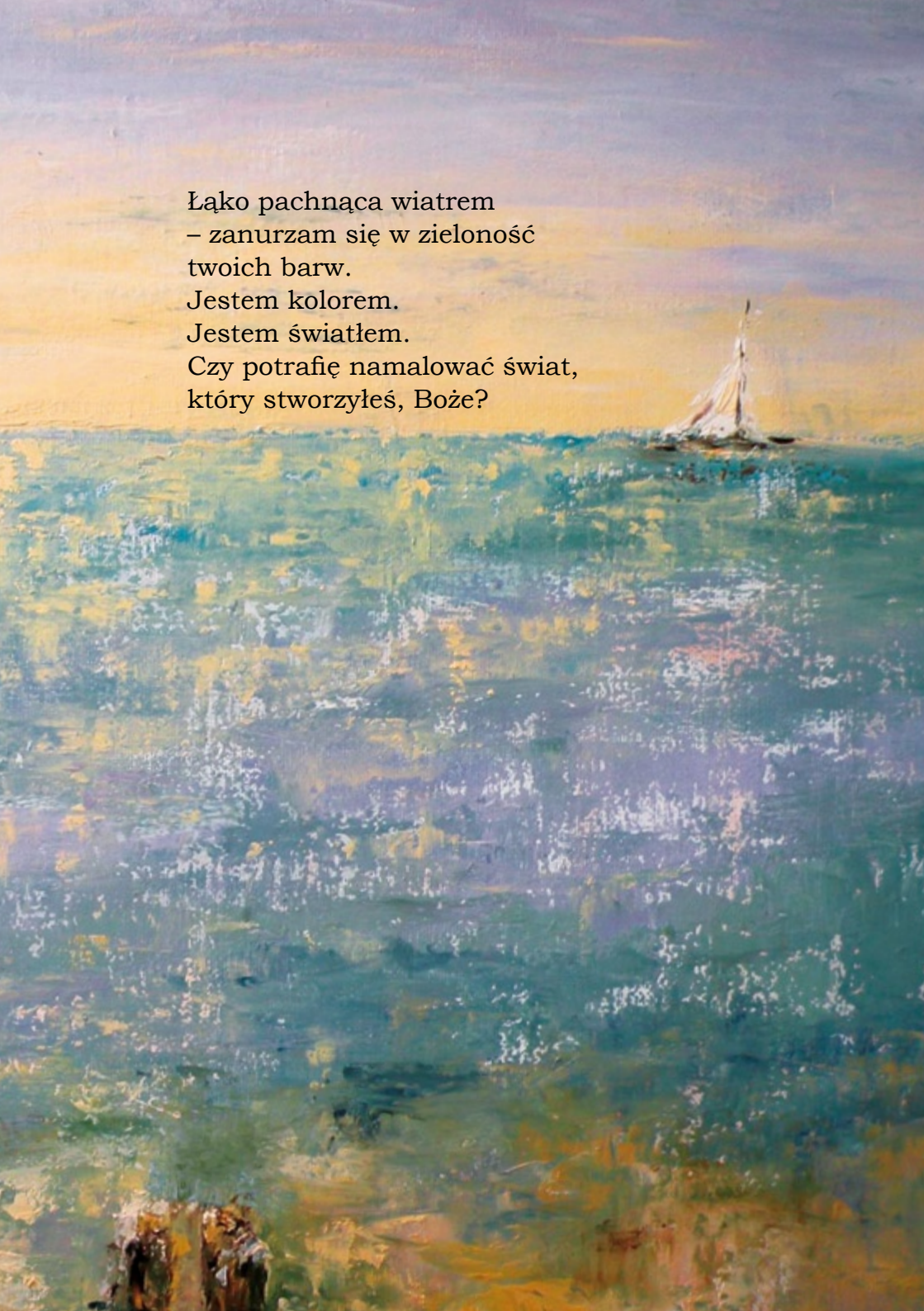
DOTYK

Obłoki jak białe ptaki.
Wyciągam dłoń –
opuszkami palców dotykam błękitu.
Na jego skrawku wyhaftuję
słońce, księżyc i gwiazdy...
A może odnajdę swoje niebo
w drugim człowieku?

NIEMOC

Nie potrafię lesie –
jesteś za piękny,
Nie nadażam za tobą rzeko –
jesteś zmienna,
chmurna jak noc,
rozzłocona jak niebo,
jak srebrny świt.

Łąko pachnąca wiatrem
– zanurzam się w zieloność
twoich barw.
Jestem kolorem.
Jestem światłem.
Czy potrafię namalować świat,
który stworzyłeś, Boże?





„Las w słońcu” - olej

SPACER-RYMOWANKA

Jesień migocze słońcem.
Od rzeki ciągnie chłodem.
I ja już nie taka piękna,
i ty nie taki młody.

Dywan pożółkłych liści
szeleści pod stopami,
już coraz więcej ciszy
ściele się między nami.
Idziemy zadumani
i zasluchani w drzewa
spadają złote liście,
gdzieś tam cicho ptak śpiewa.

Przytulasz mnie i mówisz:
– od wody ciągnie chłodem
Choć już nie jestem piękna
i ty nie taki młody.

**MORZE W ALCAMO
– MARINA NA SYCYLII**

Rozkołysany błękit
migocący i oślepiający
wszystkimi odcieniami turkusu
wabi, przywołuje, zachęca.

Zapadam się w tę niebieskość,
zanurzam w niej bez reszty,
a łagodne wstęgi fal
zwijają się i rozpryskują
z cichym pluskiem
u moich stóp.

„Sycylia” - olej

Jo Skamienie





KONCERT CHOPINA W PARYŻU

W Ogrodach Luksemburskich
dźwięki staccato i piano,
jak krople deszczu...

Magiku emocji,
dotknąłeś mojego serca...

Słuchając dźwięków
pełnych tęsknoty
i tłumionych uczuć
czułam dramaturgię tego
misterium geniuszu i piękna.

Dotknąłeś mojego serca...





PARYSKI PORANEK

Piję cappuccino przy małym stoliku
na Rue – jakiejś tam...

Miasto przesłaniają ołowiane chmury,
a za oknem parasole
– jeden za drugim, jeden za drugim.

Rozmowy, czyjś śmiech –
to dziewczyna w czerwonym berecie,
piękna na tle szarości poranka.

Pachnie croissantem i kawą.
Za oknem parasole...



„Paryż w miniaturze” - olej

PERE LACHAISE

Cmentarz – właściwie park.
Szachownica dróg,
Dużo ich.
Bolą stopy w sandałach...

Dotykam wzrokiem
omszałych kamieni.
Milczące i zapomniane,
pociemniałe ze starości
– nie z mojego świata.

Pewnie spoglądacie z góry
na moje zapażnienie
i mozolną wędrówkę –
„czego szukasz obcy przybyszu?”

Nie spieszę się.
W mrocznych alejach
Znajduję moją polskość,
moją muzykę.
Teraz odpocznę
I posiedzę z tobą Fryderyku.

UWIEŻIONY W CISZY

Piotrowi B.

Dotykasz życia oczami.
W szczerości bez ograniczeń
uczysz się świata przeżyć.
Wychodzisz mu naprzeciw,
choć nie jest ci łatwo.
Niezgoda na los
daje ci siłę tragarza
i wytrwałość alpinisty.
Zaprzyjaźniony z aniołem ciszy,
znajdujesz ukojenie w pięknie
otaczającego świata.
Jesteś artystą –
jesteś częstką natury
i czujesz ją z wrażliwością
człowieka patrzącego inaczej.
A twój świat w obiektywie aparatu
nie zawsze jest piękny –
jest prawdziwy.



„Monlin Rouge” - olej

WIECZÓR W PARYŻU

Na gałęziach kasztanowca
pękają pąki.
Cienki księżyc
oświeca dachy pełne kominów.
W powietrzu lekkość
delikatna, pudrowa i zwodnicza.
Bulwar Montparnasse
– w kawiarniach
mieszają się języki świata.
Artyści,
natchnieni poeci,
szaleńcy i geniusze –
niepowtarzalny klimat
radosnego rozgardiaszu.
Małe stoliki,
wino, zapach kawy
i ja, obcy przybysz.

Ciepła paryska noc...

PAMIĘCI NOBLISTKI

„Wystarczy” – powiedziała Wisława
i odeszła.

Uskrzydłona Muza Słowa
pokornie i cicho
zamknęła za sobą drzwi życia.

Nie prosiła o więcej –
„byłam przecież tylko na chwilę”.
Żartobliwie i z uśmiechem,
„po cichu” – jak śpiewał krakowski bard,
zaklinała w słowach
swoich wierszy
życie, śmierć, przemijanie.

„Wystarczy” – powiedziała,
bo „było i minęło”

I tyle.

JESIENNA PODRÓŻ

Łatwo było żyć
w młodości „górnej i chmurnej”.
Marzenia jak ptaki,
recytowałeś Asnyka
i świat na wyciągnięcie ręki.

Łatwo było żyć,
gdy światło w twoich oczach
i księżycy i słońca
i ciepło dziecięcych ramion,
pelargonie za oknem...

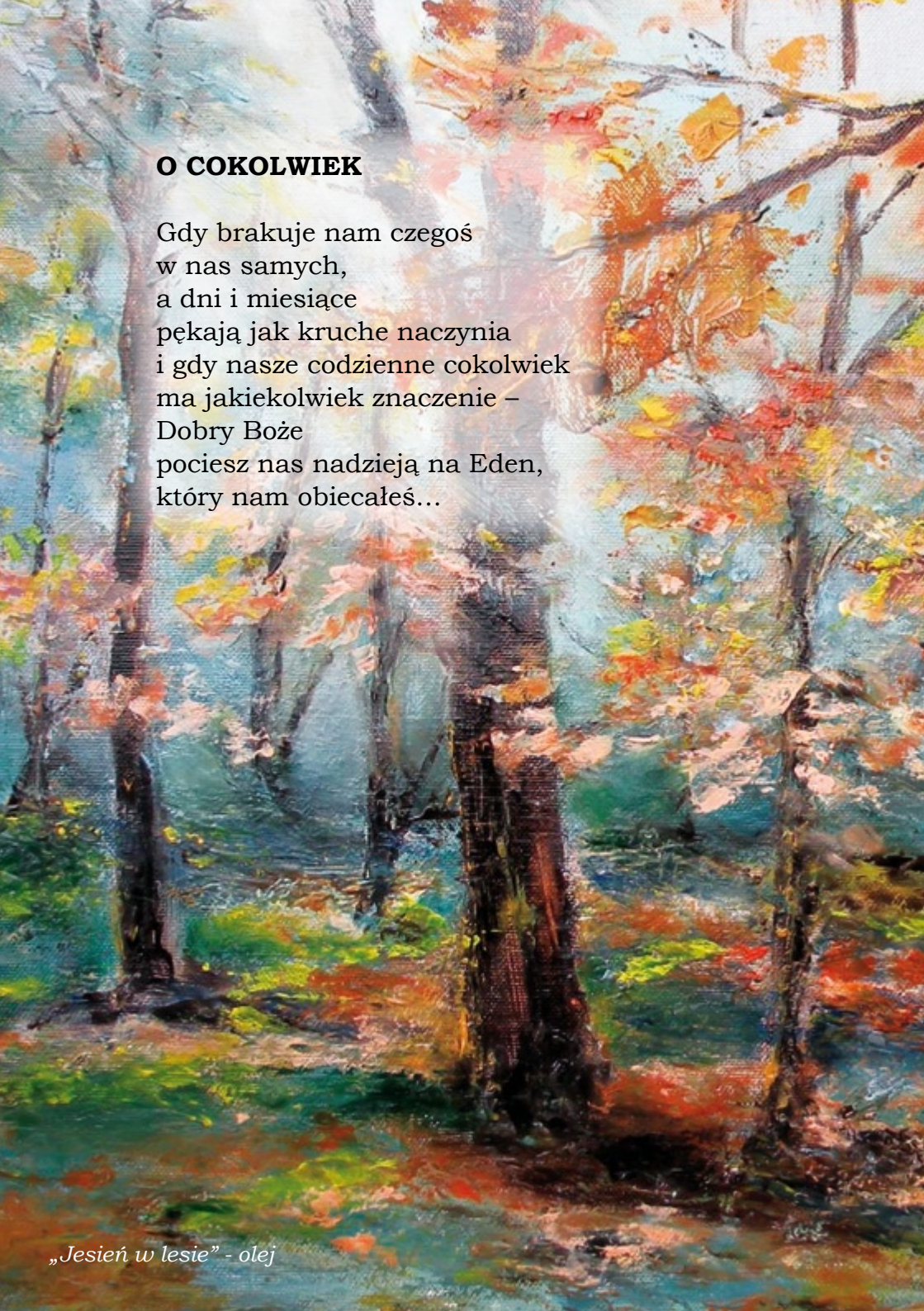
Było łatwiej niż teraz,
gdy fałszywe nuty losu
ranią dysonansem,
a mądrość zakrywa twarz.

Więc
rozdaję uśmiechy,
prostuję ramiona
i stroję gitarę,
by harmoniczne tony
obudziły wspomnienia –
te dobre
i te bez pudru.

To nic,
że nadwaga i zmarszczki
są piękne – mówisz.

Wyruszam więc
w jesienną podróż
pociągiem przeznaczenia.

Niech jedzie...



O COKOLWIEK

Gdy brakuje nam czegoś
w nas samych,
a dni i miesiące
pękają jak kruche naczynia
i gdy nasze codzienne cokolwiek
ma jakiegokolwiek znaczenie –
Dobry Boże
pociesz nas nadzieją na Eden,
który nam obiecałeś...



В. Шомороков



PAMIĘCI OFIAR SAMOLOTU

*(malezyjskiego zestrzelonego 17 lipca 2014 roku
przez rosyjskich najemników)*

Nagle, nieodwracalnie
wasza podróż dobiegła końca.
Nieboskłon rozwarł podwoje
by przyjąć niemy krzyk,
a ziemia matka przytuliła
niespodziewanych gości.
Świat zamarł w ciszy.
Słońce straciło blask.
Ucichły ptaki.
I nawet wiatr, niespokojny
duch wszech czasów
wstrzymał oddech,
by nie zakłócić wiecznego snu
tych, którym okrucieństwo losu i ręki człowieka
odebrało dar życia.
A wy przy wtórze hymnu rozpacz
chórów anielskich
wstępujecie w opiekuńcze ramiona
Miłosiernego Boga.



INTERMEZZO

Kończy się dzień.
Niebo pulsuje różem i fioletem.
Harmonia światła, koloru i piękna.
A gdy niebo zaciąga granatem
wolno poddając się nocy,
błada tarcza księżyca
ma swój czas,
by pełnym blaskiem
wzbogacić głębię mroku.



„Zmierzch” - olej

MARZENIE

Opasuję ramionami świat,
by zatrzymać światło księżyca
i ślady na piasku,
czuć jak woda zalewa mi stopy,
a niewidzialny przyjaciel wiatr
z księżycem na ramieniu
tańczy w chmurach.

MIŁOŚĆ

Zderzyły się dwie gwiazdy
i zapłonęło niebo.
gdy spadając eksplodowały
gradem roziskrzonych komet.

A oni – wpatrzeni w siebie,
porażeni siłą uczucia,
nie mogli uwierzyć, że
otworzyły się drzwi dawno ukryte,
do których przez tyle lat
nie mogli trafić.

Zderzyły się dwie gwiazdy...

LISTOPAD

Smutne anioły
zadumane,
zasłuchane w przemijanie,
kamiennym spojrzeniem
i łzą, a może kroplą deszczu
witają lub żegnają.

Migocą światła pamięci,
a drzewa, strażnicy ciszy
wznoszą do nieba
ogołcone ramiona
w nieustannej modlitwie
o spokój pogrążonych
w wiecznym śnie.

Idziemy...

*Złodzieje
bytów*

TKANINA LOSÓW

Życie –
taki myślowy skrót,
a tyle szczegółów.
Jedne ważne,
inne do zapomnienia.

Tkanina losów
z osnową ściegów
prostych lub krzywych
i supłów
uwierających przez lata.

Wielki Tkacz
zaprowadza ład
w chaosie splątanych bytów,
sprawiedliwie rozdając
Piekło lub Niebo.



„Aleja brzozowa” - olej

B. Skomronko

SEN

Kiedy noc
okrada świat z kolorów,
wędrowiec przekracza
próg świadomości
zwiedzając
niezbadane obszary bytów.
Cienie znajomych – nieznajomych
towarzyszą mu w wędrówce,
a on umęczony,
a może szczęśliwy
odkrywa
nieznane krainy snu.
Noc –
przyjaciółka wędrowca
pieszczotliwie otula cieniem
utrudzonego
łowcę miraży...
Odpocznij – szepcze.
– Już świt.

DOJRZAŁOŚĆ

Mój brzeg dojrzałości
– dotarłam do niego późno.
Nie byłam pewna.
Dojrzałość...
Bronię się
przed słowem – starość,
a moja próżność
protestuje po cichu.
Czas – nieubłagany
wędrowiec
nie jest natrętny,
nie poganiam,
ale cierpliwie
i skutecznie
rzeźbi zmiany natury
aż zaakceptuję i docenię
dar życia.



„Sen” - olej



„Słoneczniki” - olej

Wszehobecny,
wszechmocny i nieprzemijający
Czas
zabrał moje ciało,
moją twarz,
moją siłę.

Zostawił mi oczy
niby te same,
ale widzą inaczej.
A przecież świat ten sam,
więc dlaczego
pozwalam,
by Przemijanie i Czas
– kochankowie wszechświata
i złodzieje bytów
przychodzili i odchodzili
niezapraszani?

MINĘLIŚMY SIĘ

Minęliśmy się,
gdy gwiazdę Wenus
zawiodła czujność,
a twój gwiazdozbiór
wykradł mnie
spod jej opieki.

Minęliśmy się,
gdy Odźwierny Czasu
zatrzasnął bramy raju
i zgubił klucz.

Minęliśmy się,
choć nasze były
wszystkie pory roku,
radości i smutki...

Minęliśmy się,
choć czekałam
na zgrzyt klucza w zamku.

PO BURZY

Moje morze.
Szare, niespokojne.
Niedawny sztorm
napędził długie fale
o żółtawych grzebieniach.
Widzę, jak rzucają się naprzód,
by z sykiem cofać się i znikać.
Spieniona kipiela wyrzuca na plażę
delikatne muszle, jakieś korzenie...
Krzykliwe mewy tańczą z wiatrem,
a ja – szukam bursztynów.
Ukryte w gęstych wodorostach
– nie zawsze do rozpoznania,
marzą o powrocie w zieloną głębinę.
Gdy znajduję kilka brunatnych kamyków
wiem, że w rękach mistrza
zmieniają się w złoto Bałtyku.
Poddając się więc wiatrowi
i morskiej bryzie
dziękuję Neptunowi za piękny dar.

W SŁOŃCU

Uniosła twarz
ku rozświetlonemu błękitowi.
Tęcza blasków pod powiekami.
W delikatnym pulsowaniu słońca
odkrywała pieszczotę dotyku.
Pozwoliła więc promieniom
na leniwą wędrówkę
po szyi, odkrytych ramionach...
Poddając się malowanym na skórze
złotym refleksom,
odkryła analogię dawnych chwil.
Napłynęły wspomnienia -
śmiałych, zawsze czułych dłoni
i palców zaplątanych we włosy...
Wiele dobrych i zapomnianych.
A może takich, których miała dopiero poszukać
w zamkniętej dotychczas pamięci?

Słońce w zenicie grzało.
Otworzyła oczy
i usłyszała szum swojego miasta.

SZCZĘŚCIE

Za moim oknem
pożółkłe korony drzew.
szum ulicy i częsty sygnał karetki.
Czy zdrażą?
Tak kruche życie...
Złotym deszczem opadają liście.
Kiedyś był też taki dzień.
Zapytałeś – czym jest szczęście?
Nie wiem – pomyślałam.
Może ciszą,
chwilą zapomnienia,
uśmiechem dziecka
a może takim właśnie
jesiennym, nostalgicznym dniem?
Nie odpowiedziałam.

ŻYCZENIE

Nie zapalam światła.
Ciekawski księżyc zagląda w okno.
widzę granat nieba
usiany brylantami gwiazd.
Na stole
filizanka wystygłej herbaty
i dźwięk zegara
skreślającego kolejne minuty życia.
Wchodzę na balkon.
Błysk spadającej gwiazdy
rozświecła horyzont.
Wyciągam ręce z nadzieją,
że jedna z nich
wpadnie w wyciągnięte dłonie.
Nie zdążyłam.
Życzenie niewypowiedziane
zawisło...
Tamta – szczęśliwa,
nie była moja.

KATHARSIS

Moja Psyche stąpa cicho
po korytarzach życia.
Nie rozpycha się łokciami,
ale konsekwentnie
pokonuje kolejne zakręty.

Moja Psyche nie zawsze
jest dobra i piękna.
Anioły ciemności pojawiają się
i niechciane odchodzą,
pozostawiając
niezgodę na przemijanie.

Moja Psyche chce zatrzymać Czas,
przypiąć go szpilką,
by został na zawsze.
Czy na pewno?

ZMIERZAM DO METY

Zmierzam do Mety
powoli.

Nie spieszę się.

Jeszcze apetyt na życie,
choć schody się mnożą
i natrętny Czas – jak cień przypomina,
że cuda są tylko w baśniach.

Uparcie – jeszcze nie teraz.

Już zielenią się drzewa
i słońce mocniej grzeje.

Wydłużam krok,
prostuję plecy.

Znowu dzwoni komórka...

B. Skowron

„Psyche” - olej



ZA WCZEŚNIE

Jeszcze za wcześnie

na oczekiwanie...

Za wcześnie

na spokój i wygodę beczynnych godzin.

Jeszcze za wcześnie

na smutek samotności i uciekanie w przeszłość.

Za wcześnie

na pochylone plecy i brak makijażu.

Jeszcze za wcześnie

na rezygnację z marzeń...

Za wcześnie

na zimę życia.



„Oczekiwanie” - olej

B. Skowroński

Od autorki

W swojej wędrówce przez życie
zatrzymałam się na chwilę. I tak
powstały moje wiersze – emocjonalny
zapis codzienności, zdarzeń
nad urodą pomorskich pejzazy,
wspomnienia, a także refleksje
nad życiem i przemijaniem.

W jednym z moich wierszy
nazwałam czas – złodziejem losów
ludzkich. Może dlatego, że często
okrada je z marzeń, możliwości ich
realizacji, pozbawia mocy, miesza
jak w tyglu uczuciami
– jest nieprzewidywalny.

Dużo miejsca poświęciłam
wspomnieniom z domu rodzinnego,
podróżom i przede wszystkim
fascynacji przyrodą. I tę potrzebę
artystycznej wypowiedzi wyraziłam
nie tylko w słowach, ale również
w malarstwie. Dlatego w tym tomiku
znajdują się też reprodukcje moich
obrazów.

Bożumita Skomoraka

O AUTORCE

Bogumiła Skomoroko od 1963 roku związała swoje życie ze Słupskiem. Z wykształcenia jest pedagogiem, ale niezwykle ważna w jej życiu była też poezja, kultura żywego słowa i malarstwo. Swoim pasjom w pełni poświęciła się jednak dopiero po przejściu na emeryturę. Aktywnie działa w słupskim Klubie Plastyka im. Stefana Morawskiego, jest wiceprezesem Stowarzyszenia „Obszar Wrażliwości”, należy do Grupy „Wtorkowe Spotkania Literackie”, działającej przy Starostwie Powiatowym w Słupsku. Od lat uczestniczy w plenerach i wystawach malarskich. Ma w swoim dorobku trzy indywidualne wystawy malarstwa oraz liczne nagrody i wyróżnienia za swoje prace. Związek Nauczycielstwa Polskiego w Słupsku wydał w 2011 roku tomik poezji „Słowem malowane”, w którym znalazły się m.in. jej wiersze i ilustracje. Swoje utwory zaczęła publikować również w wychodzącej w Słupsku „Wsi Tworzącej” – stałym dodatku do „Powiatu Słupskiego” oraz wydawanych przez słupskie starostwo antologiach. „Dotyk” to jej debiutancki tomik. Oprócz wierszy pisze też opowiadania i relacje z podróży. Jej wrażliwość artystyczna – jak sama podkreśla – ma korzenie w Galicji, bo stamtąd się wywodzi.

SPIS TREŚCI

Te wiersze, to apetyt na życie

(dr Marianna Borawska, Słupsk) 5

Pomorskie pejzaże

Z pleneru w Poddąbiu	9
Piknik w Sominach	10
Jezioro w Łupawsku	12
Bracia	14
Jesień	15
Smółdziński Las w słońcu	16
Ślady na piasku	18
Wspomnienie z Ustki	20
Drzewa nad Słupią	22
Słupski zamek	24
Zima w parku	26

Kadry pamięci

Tato	29
Mojej mamie	31
Tylko wspomnienie	32
Album	35
Boże Narodzenie 2013	36
Przychodzimy i odchodzimy... ..	37
Maja	38
Wieczór	39
Minione dni	40
List	42

Kolory życia

Dotyk	45
Niemoc	46

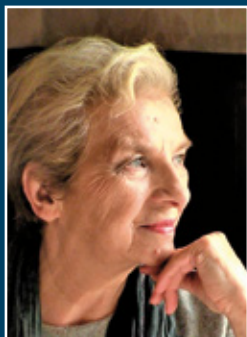
Spacer-rymowanka	49
Morze w Alcamo – Marina na Sycylii	50
Koncert Chopina w Paryżu	52
Paryski poranek	54
Pere Lachaise	56
Uwięziony w ciszy	57
Wieczór w Paryżu	59
Pamięci noblistki	60
Jesienna podróż	61
O cokolwiek	62
Pamięci ofiar samolotu	64
Intermezzo	66
Marzenie	68
Miłość	69
Listopad	70

Złodzieje bytów

Tkanina losów	73
Sen	75
Dojrzałość	76
*** (<i>Wszechobecny</i>)	79
Minęliśmy się	80
Po burzy	81
W słońcu	82
Szczęście	83
Życzenie	84
Katharsis	85
Zmierzam do mety	86
Za wcześniej	88
Od Autorki	90
O Autorce	91

TYTUŁY OBRAZÓW

„W słońcu” – olej	10
„Nad jeziorem” – olej	13
„Moje miejsce” – olej	17
„Bałtyk” – olej	19
„Wydmy w Ustce” – olej	20
„Nad Słupią zimą” – olej	22
„Słupski zamek” – olej	25
„Jego kwiaty” – olej	30
„Róże” – olej	32
„Dom” – olej	34
„Kwiaty w wazonie” – olej	41
„Morska impresja” – olej	46
„Las w słońcu” – olej	48
„Sycylia” – olej	50
„Nad Sekwaną” – olej	52
„Paryż w miniaturze” – olej	55
„Monlin Rouge” – olej	58
„Jesień w lesie” – olej	62
„Eden” – olej	64
„Zmierzch” – olej	67
„Aleja brzozowa” – olej	74
„Sen” – olej	77
„Słoneczniki” – olej	78
„Psyche” – olej	86
„Oczekiwanie” – olej	89



Wiersze Bogumiły Skomoroko to apetyt na życie, zachwyt nad otaczającymi zjawiskami przyrody i uczucie szczęścia, którymi Autorka dzieli się z czytelnikami. A źródłem inspiracji, zadumy czy refleksji bywa oglądanie starych zdjęć, spacer po lesie, zatrzymanie się i spojrzenie w górę, by podziwiać obłoki mknące po niebie. We wszystkim, w każdej porze dnia, we wspomnieniach Bożego Narodzenia, w przedmiotach i roślinach razem z Autorką odkrywamy piękno otaczającego nas świata.

dr Marianna Borawska